Nr. 2. Łódź, 13 stycznia 1929 roku. Rok X.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE . . . . Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . . . „ 1.45
ZAGRANICĄ . . . . „ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy
Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 388 — Administr. czynna codzien. od g. 7—9 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Zmiana ustroju w Polsce!

Od dłuższego już czasu zagadnienie to nie schodzi ze szpalt naszych pism. Mówi się i pisze o niem wszędzie: w Sejmie i w rządzie, w poważnych pismach naukowych i w codziennych dziennikach. Co jest jednak najbardziej charakterystyczne, to chyba to, iż ledwie pierwszy Sejm uchwalił marcową Konstytucję i w Konstytucji tej ustalił ustrój młodego państwa zdawało się na cały już szereg lat, to zaraz potem wszczęła się dyskusja ua temat zmiany ustroju.

Niezadowoleni z Konstytucji znajdowali się wszędzie: z prawej i z lewej strony, a nawet i w centrum. Tylko, że każda strona z czego innego była niezadowoloną, co, oczywiście, sytuację komplikowało.

A więc zagadnienie zmiany ustroju stanęło już u kolebki narodzin Konstytucji marcowej. Tylko, że nie było odważnych, którzyby kwestję tę postawili mocno na porządku dziennym. A już nikt nie mógł się spodziewać, by uczyniono to w Sejmie lub w rządzie.

Bowiem w obu tych instytucjach panował wszechwładnie duch polityki strusia t, zn. ukrywania głowy w czasie niebezpieczeństwa.

Dewiza, ze wschodu zapożyczona **„nie przeciwstawiać się złu"** dominowała wtedy w obu naszych ciałach rządowych.

Radykalnie sytuację zmienił maj 1926 roku. Bowiem, poza wieloma innemi zagadnieniami, wysunął przedewszystkiem zagadnienie zmiany Konstytucji w kierunku wzmocnienia ustroju państwa. Zagadnienie to po dziś dzień nie zostało jeszcze rozwiązane. Poczynione dotychczas próby rozwiązania nie pociągnęły za sobą szczęśliwego i przez społeczeństwo oczekiwanego zakończenia.

Problem ten stoi przed nami w dalszym ciągu.

Oczekujemy od rządu, iż znajdzie w sobie dość siły, by zapowiedzianą i w roku 1926 zapoczątkowaną zmianę Konstytucji przeprowadzić. Wyraźnie pod tym względem wypowiedział się przecież pan premjer, Dr. Bartel.

Oczekujemy od Sejmu, wybranego pod wyraźnemi auspicjami zmiany Konstytucji, iż przecie nie zawiedzie położonych na nim przez naród nadziei.

Zresztą, jeśli powiedziało się raz A, trzeba mieć odwagę dojechania do końca alfabetu i powiedzenia Z. Jeżeli więc w roku 1926 poszedł Sejm na częściową zmianę Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej a ograniczenia władzy ustawodawczej, to **pracę tę musi kontynuować nadal.**

Jeżeli zaś obecny Sejm uchwalił wniosek Klubu Parlamentarneto B.B., iż należy przystąpić do gzczegółowej dyskusji nad gruntowną zmianą Konstytucji i jeżeli wniosek ten odesłał do Komisji Konstytucyjnej, która nad nim obraduje, to jest nadzieja, iż z zapowiedzi tej coś konkretnego będzie.

Szczególniej w związku z wyżej wskazanym wnioskiem Klubu B. B. i zapoczątkowaną na ten temat ożywioną dyskusją w Sejmie, wszczęła się w prasie i w społeczeństwie niemniej ożywiona polemika na temat: w jakim kierunku winna pójść zmiana Konstytucji i które artykuły przedewszystkiem winny być zmienione.

Pojawiło się cały szereg prac, posiadających charakter naukowy, że wspomnę tylko o pracach prof. Jaworskiego i prezesa Bukowieckiego. Poszczególne stronnictwa polityczne wystąpiły ze szczegółowo opracowanemi projektami, traktującemi całość zagadnienia i kładącemi nacisk na te punkty, które wedle ich mniemania stanowią jądro zagadnienia. A wokół tego wszystkiego rozwinęła się obszerna i rzeczowa dyskusja.

Należy więc stwierdzić z całym naciskiem, iż w sprawie zmiany Konstytucji marcowej zaangażowały się u nas wszystkie miarodajne czynniki:

Rząd, Sejm, Naród.

KRWAWE CIENIE

Zaledwie parę miesięcy minęło od czasu rozłamu w PPS-ie, a już pomiędzy dwoma zwalczającemi się odłamami padł krwawy cień. „Duchowy", jak sam się wyraża o sobie, zwolennik Frakcji Rewolucyjnej PPS tow. Wacław Kajdziński wystrzałem z rewolweru położył trupem sekretarza Magistratu Piotrkowskiego, a jednocześnie sekretarza O.K.R. piotrkowskiego PPS-u, tow. Teofila Jaszkowskiego.

Strzelał też do... palta prezydenta m. Piotrkowa tow. Szmidta, ale oczywiście tym strzałem krzywdy nikomu nie zrobił.

Ten jednakże drugi czyn dowodzi jakiejś dzikiej zawziętości, jakiejś psychopatycznej nienawiści do tych, co PPS-em piotrkowskim kierują.

Tłomaczy swój czyn Kajdziński tem, że PPS-owscy t. zw. cekawiści po rozłamie, z bezwzględnością mieli jakoby usuwać z posad wszystkich zwolenników Frakcji, że w ten sposób, strzelając do wybitnego działacza, chciał zademonstrować swoje oburzenie z powodu terorystycznych metod cekawistów w PPS-ie.

Sam czyn Kajdzińskiego jest bezwzględnie zbrodnią, która nie może znaleźć usprawiedliwienia, ale musimy zastanowić się nad środowiskiem, w którym tego rodzaju zbrodnicze czyny wychodzą, musimy zastanowić się nad metodami "pracy" w PPS-ie, które doprowadzają do podobnych faktów nie w carskiej niewoli, al w niepodległej Polsce. Niewątpliwie do takich czynów doprowadza obecna taktyka obsiadłej na wpływowych stanowiskach partji PPS.

Nie napróżno najwybitniejsi ludzie, twiący dawniej w P.P.S-e, pomimo całego przywiązania do Partji, w której tyle lat pracowali, wychodzą z niej, twierdząc, że w tej zatęchłej atmosferze się duszą.

A oto rezultatem tych nastroi jest fakt, że ci zwolennicy już nie narodowej solidarności proletarjatu polskiego, a międzynarodowej solidarności proletarjatu całego świata, biorą się do dzikiej walki, gdzie dochodzi do okaleczenia a nawet zabójstw!

Jestto jedna z wielu ilustracyj znanego faktu, że pomiędzy słowami, a czynami socjalistów jest cała przepaść, że wzniosłe hasła walki o władzę dla proletarjatu przerodziły się w trywialną walkę o władzę nad proletarjatem, że wybitni menerzy PPS., obsiadłszy intratne stanowiska, co wybitniejsi to po dwa, albo i trzy naraz różnemi żonglerskiemi sztuczkami chcą utrzymywać w karbach szerokie masy, jako objekt do głosowania i zachowywania przez menerów tych podwójnych i potrójnych stanowisk.

A gdy idea przestała spajać tych ludzi, to wszakże trzeba było stworzyć coś innego, coby ich mogło w karbach trzymać. I oto to towarzystwo wzajemnej adoracji i wzajemnej asekuracji wprowadziło nieznośny teror w wewnętrznych stosunkach partyjnych.

Już nie wystarcza stosowanie tego teroru wobec ludzi innych przekonań, nie wystarcza obrzydliwa i marna zemsta na działaczy NPR-owskich i odrzucanie ich zupełnie słusznych żądań otrzymania posad tam, gdzie P.P.S-owcy mają wpływ, nie wystarcza czepianie się drobiazgów i usuwanie z wybitnych stanowisk tych, co ośmielają się przeciwstawić dyktatorskim zapędom PPS-owców, to wszystko okazało się zamało.

Zaczęto stosować ten sam obrzydliwy teror przekonań ,względem własnych towarzyszy. Faktem jest przecież powszechnie wiadomym, że w Łodzi jest cała masa zwolenników Frakcji w PPS-ie ale ponieważ ludzie ci są uzależnieni materjalnie od tych, co stoją na czele organizacji, nie występują z niej, bojąc się usunięcia z posady, pozbawienia chleba.

Czy przywódcy PPS z czasów niewoli, walcząc o Polskę niepodległą, i ginąc na szubienicy, choć na chwilę przypuszczali, że ich następcy w tak niecny sposób będą marnotrawić kapitał moralny, który oni krwią swoją zdobyli?

I oto reakcja przeciwko tym haniebnym praktykom przeciwko temu terorowi partyjnemu, przeciwko obłudnym hasłom wywołała rozłam, a obecnie wywołuje pożałowania godne fakty, które w dalszym ciągu sieją jad nienawiści pomiędzy zwaśnioną grupą. Ale nie może być inaczej w partji, której wierzchołki obsiedli ludzie, którzy z bohaterską walką lat 1905—1908 bardzo mało, albo i zgoła nic nie mają wspólnego, którzy obłudną blagą i krętactwem umieli opanować partję i pchać ją na bezdroża komunizmu i anarchji.

Masowe przechodzenie prowincjonalnych organizacji PPS do Frakcji jest zdrowym odruchem polskiego proletarjatu przeciwko tym haniebnym praktykom.

Z naszej pracy w Wielkopolsce

Korespondencja własna „Pracy"

Poznań, styczeń 1929 r.

Jesteśmy obecnie w toku walki o ludzką egzystencję robotnika rolnego.

Coraz częściej dochodzą nas wiadomości o niedotrzymaniu umów przez obszarników, o łamaniu ustaw, o wyzysku na każdym kroku. Coraz częstsze interwencje inspektorów pracy, coraz częstsze akcje obronne ze strony Zw. Zaw. „Praca" są tego niezbitym dowodem. Zwłaszcza w sprawach mieszkań robotniczych sytuacja jest coraz bardziej pożałowania godna. Ta sprawa należy do szeregu naszych ważnych postulatów, do najważniejszych części naszego programu. Bo cały nasz program wyrósł z najszerszych dążeń do obrony praw robotnika i zapewnienia mu lepszych warunków egzystencji. Nie wnosimy na widownię polityczną i społeczną nowych „izmów". Nie oplatamy swoich dążeń szumnemi frazesami. Nie szukamy pomocy u nikogo, bo sami mamy tyle sił, aby interesów klasy pracującej bronić i służyć godnie demokracji naszej.

Nie zachwycamy się nowemi federacjami i związkami i przed niemi ostrzegamy naszych członków. A ostrzegamy dlatego, że ich programy wypełnione są po brzegi mglistemi teorjami, które nie przeszły próby życia; że chcą konsolidować ruch robotniczy a rozbijają go w rzeczywistości, wysługując się tem samem kapitalistom, którym właśnie zależy na rozdrobnieniu związków robotniczych.

Oni układają programy na kolanie, naginają je odpowiednio do własnych kombinacyj i otulają papierowemi kwiatami czczych wyrazów. My zaś w programie swoim oparliśmy się o życie. Cel naszego istnienia jest jasny i stał się koniecznością. Bo koniecznością być musi obrona najżywotniejszych interesów robotnika, bo koniecznością jest poprawa jego bytu.

W nadziei o lepsze jutro pracujemy i popieramy wszystkie dążenia, które zmierzają do wzmocnienia klasy pracującej w walce z zachłannym kapitałem.

eres.

Zarząd Okręgowy N. P. R.-Lewicy

W piątek, dnia 18-go stycznia 1929 r., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego N. P. R.-Lewicy.

Obecność wszystkich przedstawicieli Dzielnic i Kół obowiązkowa.

Z frontu niemieckiego w Łodzi

II.

Obecnie Niemcy na terenie b. Kongresówki samej (Łódź, okolice Łodzi, okolice Włocławka, Wołyń) posiadają około 200 wspaniale się już dzisiaj rozwijających placówek życia niemieckiego, stowarzyszeń i związków sportowych, śpiewaczych, kulturalno-oświatowych i t.d. W samej zaś Łodzi tych stowarzyszeń różnych jest dzisiaj „tylko“ ponad 100.

Jaknajdalej idąca tolerancja wobec Niemców w niczem jednak nie zmienia ich stosunku do młodej państwowości polskiej i w niczem nie wpływa na osłabienie ich wiecznych skarg pod adresem administracji polskiej za rzekome „krzywdy“(!) i „prześladowania“.

We wszystkich tych organizacjach życie bije silnem tętnem, co znajduje swój wyraz na szpaltach trzech dzienników niemieckich w Łodzi (przed wojną pod dobrym dla Niemców Moskalem była jedna!) i dwóch tygodników. Czasopisma te bogate, zamożne, „zażywne“. Z wyjątkiem zaś jednej, lojalnej „Neue Lodzer Zeitung“, mającej być organem tych Niemców, którym obce są jakiekolwiek knowania przeciwko polskości i dalekie zalecaniom hakaty — wszystkie pozostałe organy opinji niemieckiej wydawane są pod skrajnemi hasłami nacjonalistycznemi; wydawnictwa te stale wyzyskują każdą najmniejszą okazję do ironizowania na temat stosunków w Polsce; z każdej karty tej prasy zieje niechęć do wszystkiego, co polskie.

Ton tej prasy coraz butniejszy, zwłaszcza łamy organu „socialistów“ niemieckich „Deutsche Sozialistische Arbeits-Partei“ pełne są autypolskich wycieczek. — Szczególną uwagę zwraca przy przytem na rzekomy militaryzm polski, pełno ironji i zgryźliwości przy omawianiu spraw wojska polskiego, przysposobienia wojskowego i t.p. Socjaliści niemieccy z kocią zręcznością pomijają zupełnem milczeniem fakt niebywałych zbrojeń niemieckich (Hindenburgowi wolno! — Jemu Międzynarodówka pozwala!), fakt budowy przez „socjalistyczny” rząd niemiecki pancerników bojowych, jakich świat jeszcze nie widział, przemilczają fakt przygotowań gazowych (fosgen) — ale zato wciąż umieszczają artykuły, napadające na „militaryzm“ (!) polski, atakujące nieomal jawnie państwową obronę naszą w postaci armji naszej i t. d. Niedalej, jak dwa miesiące temu za artykuł, wyraźnie skierowany przeciwko polskiej sile zbrojnej — władze zmuszone zostały do zarządzenia konfiskaty dziennika socjalhakatystów.

W Niemczech za podobny artykuł — redaktor odpowiedzialny ciężkoby odpokutował, lokaleby opieczętowano etc. — u nas skończyło się na... konfiskacie wręcz nawoływania do buntu a prasa polska w Łodzi nawet słówkiem o tem nie pisnęła; takie przeoczanie sprawie polskiej szkodzi, usypia czujność społeczeństwa, tę czujność, której nam tyle potrzeba.

W wigilję Bożego Narodzenia ukazał się również w tej „Volkszeitung“ socjalhakatystycznej artykuł, w którym takie oto uwagi znajdujemy:

„W naszem ultra-chrześcijańskiem państwie —w Polsce wszystko wygląda oryginalnie. Oficjalna armja, która trzykrotnie jest większa od armji Niemiec, posiadających dwa razy tyle ludności co Polska — pochłania trzecią część wszystkich wydatków państwowych i mimo to jeszcze nie wystarcza. Nie wystarczają też rozliczne cywilne organizacje przysposobienia w jskowego, jak: Powstańcy, Strzelcy, Wojacy, Oficerowie rezerwy i t. p. Nie wystarcza pogotowie wojenne męskiej młodzieży szkolnej, w połowie dzieci jeszcze. Nawet kobiety i dziawczęta rzuca się na pastwę molochowi militaryzmu. Mianowicie przed samemi akurat świętami utworzono pod protektoratem Pani Mościckiej żony Prezydenta Państwa i Pani Marszałkowej Piłsudskiej „Organizację Przysposobienia Wojskowego Kobiet.“

W przyszłej wojnie kobieta będzie pełnić służbę sanitarną i etapową, a mężczyzna wyłącznie już służyć będzie jako mięso armatnie.“ a. n

Przed początkiem nowego dziesięciolecia

Jasnem spojrzeniem, pełnem ufności w szczęśliwe i spokojne jutro i mocnej wiary w niezłomność i tężenie wspólnego trwania, żegnaliśmy rok dziesiąty naszej nowej historji państwowej.

To pogodne, jasne spojrzenie polskie jest nawet przedmiotem pewnego zdziwienia w świecie politycznym Europy, przesyconym niepokojami, karmionym pesymistyczną propagandą, nękanym przez przewlekające się powojenne zdenerwowanie i wyczerpanie energji. Kontrast pomiędzy zdrowym optymizmem Polski a przygnębieniem, ogarniającem nietylko Niemcy ale Francję, a nawet znaczną część opinji angielskiej, jest symptomem wysoce znamiennym: świadczy o zdrowiu duchowem, krzepkości natury i odporności psychicznej elementu Polskości we współżyciu narodów.

Optymizm nie przeszkadza nam bynajmniej w dokładnem zdawaniu sobie sprawy ze wszystkiego, co warunki teraźniejszości kryją w sobie w zakresie niepewności i niebezpieczeństw, zagrażających dniom jutrzejszym: nie zamyka oczu na to wszystko, co w łonie naszego własnego społeczeństwa stanowi czynnik rozkładowy i sprzyjający wszelkim próbom wrogich przeciwko całości naszych granic czy nawet samemu bytowi naszego państwa działań czy zamachów.

Zbyt jednak zaprawieni jesteśmy w zmaganiu się z trudnościami i przeciwnościami, daleko groźniejszemi, niż to wszystko, co nas obecnie spotkać może, i to w zmaganiu się w śród warunków zdawało się beznadziejnie rozpaczliwych, abyśmy dzisiaj, po przezwyciężeniu całej zgrozy dni minionych, oparci o tęgą budowę państwową i o środki obronne, przez nikogo już nie lekceważone, poddawać się mieli łatwo nastrojom płochliwym z powodu jakichkolwiek podziemnych agitacji, pogróżek dyplomatycznych czy nawet czyichkolwiek uderzeń pięściami w stoły obrad międzynarodowych.

Z zimną krwią i trzeźwą rozwagą analizować możemy istotę tego popłochu, który wytwarzany jest stucznie w społeczeństwach zachodnich przez umiejętną propagandę niemiecką.

Myśl polityczna ubiegłego roku pracowała po linji inicjatywy Polski z końca poprzedniego roku, aby stworzyć moralne przynajmniej zapory przeciwko ofensywom zbrojnym. Pakt Kelloga niewątpliwie stanowi taką zaporę, a rytyfikowanie go przez senat Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — wbrew propagandom i nadziejom niemieckim — stanowi ważny i doniosły moment kontaktu wielkiego mocarstwa z za Oceanu ze sprawami i problemami politycznemi Europy — kontaktu przerwanego od lat dziesięciu.

Do straszaków propagandowych należy także rozdmuchiwanie grozy, mającej jakoby wisieć nad Europą ze strony naszych sąsiadów wschodnich. Te czynniki niebezpieczeństwa, jakie z tej strony niewątpliwie zawsze są możliwe, nie wezbrały bynajmniej w ten sposób, jak to nieraz jest rozumiane na Zachodzie.

Niezawodnie rok, który się rozpoczął, nie będzie rokiem ani spokojnym, ani łatwym. Uderzenia pięściami po stołach międzynarodowych mogą się zapewne ponawiać, ale niema żadnego powodu, aby się niemi poważnie przejmować.

O sielance w stosunkach Europy marzyć trudno: ale najlepszem przeciwdziałaniem na próby mącenia i straszenia jest spokojna i pewna siebie energja, towarzysząca rozumnej i świadomej celów pracy. Tej energji Polsce z pewnością nie zabraknie.

Główne dane zbiorowej statystyki spółdzielni za 1927 rok.

Zbiorowa statystyka spółdzielni za 1927 r. obejmuje ogółem 870 spółdzielni, z pośród nich rozróżniamy:

812 spółdzielni spożywców
8 związków okręgowych
21 spółdzielni mieszkaniowych
14 „ wytwórczych
9 „ księgarskich
6 „ innych

Ruch członkowski wykazał w spółdzielniach spożywców zmniejszenie się z 418,372 na 405,976 osób, zaś w spółdzielniach niespożywczych — powiększenie z 2,266 na 5,158 członków. Konstatujemy zatem w 1927 r. zmniejszenie się ogólne ilości członków, powstałe w głównej mierze przez oczyszczenie rejestru z t. zw. „martwych dusz”.

Obroty spółdzielni za 1927 r. wykazały dość znaczne ożywienie; wzrost w stosunku do 1926 r. wynosił 26.7 proc.

Z liczb widzimy, że obroty w 1927 r. w stosunku do okresu przedwojennego wzrosły znacznie (sześciokrotnie), również obserwujemy stały postęp obrotu w okresie stabilizacyjnym; 1927 r. w stosunku do 1924 r. daje przyrost targów o 77 proc. Natomiast przeciętny obrót na 1 członka wykazuje gorsze wyniki. Mimo stopniowego wzrostu obrotów na 1 udziałowca — 1927 r. wykazuje mniejszy zakup przeciętny 1 członka, niż to było przed wojną. Pod tym względem spółdzielczość spożywców ma olbrzymią pracę do odrobienia.

Charakterystyczne wahania ujawniają nadwyżka brutto i koszty handlowe. Od kilku lat widzimy stałą obniżkę obu tych elementów.

Koszty handlowe dochodzą do normy, uważanej dotychczas za minimum; spółdzielnie przystosowują się ściśle do warunków, chcąc utrzymać się na rynku. Wypływa to w pierwszym rzędzie z tej przyczyny, że nadwyżka brutto w jaskrawy sposób ulega zniżce z roku na rok. Porównanie z normą przedwojenną daje liczby: 10.4 proc. i 8.4 proc. Kalkulujemy znacznie taniej, niż przed wojną. Jest to widoczna korzyść dla zrzeszonych spożywców w naszym ruchu.

Z roku na rok powiększa się udział zakupu w związku, zmniejsza się natomiast zakup u pośredników; udział produkcji utrzymuje się w jednakowych normach. Ogólnie zjawisko to mówi o poprawie stosunków strony zakupów w spółdzielczości spożywców.

Wybitnie rozrastającą się dziedziną w naszym Związku jest spółdzielczość mieszkaniowa. O ile w roku 1926 — 6 spółdzielni mieszkaniowych miało zbiorowy bilans mierzący się sumą 6,202,000 zł. o tyle już obecnie (1927 r,) 21 tych spółdzielni wykazało wzrost bilansu do — 15,944,000 zł. — powiększenie o 255 proc. Kapitały własne, łącznie z t. zw. wkładami mieszkaniowemi, dosięgły poważne sumy 2,226,000 zł. — co daje około 16 procent bilansu.

Spółdzielnie mieszkaniowe pracują przy pomocy kredytu długoterminowego w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości od 80 do 90 proc. ogólnego kosztorysu budowli.

Rola spółdzielni mieszkaniowych w naszym Związku stale wzrasta. W 1928 r. udział spółdzielni tych wzrośnie jeszcze bardziej. W każdym razie zaznaczyć należy, że już w zbiorowym bilansie za 1927 r. udział majątkowy spółdzielni mieszkaniowej wynosi przeszło 24 proc.

Zbiorowy bilans wszystkich rodzajów spółdzielni łącznie z Centralą Z. S. S. R. P. daje prawie podwojenie majątkowego stanu pońiadania. Ogólna suma bilansowa wzrosła z 36,587.000 zł. do 61.760,000 zł. — Wszystkie pozycje uległy znacznemu powiększeniu.

Ogólna ocena zbiorowa statystyki 1927 r., poza nielicznemi ujemnemi zjawiskami — wykazuje znaczny wzrost naszego ruchu oraz silne powiększenie stanu majątkowego spółdzielni, zorganizowanych w Zw. Spół. Spoż. Rz. Polskiej.

Straszliwe pokłosie wojny

Idą do pracy niskie roczniki dzieci. — W roku bieżącym zaczyna się okres, w którym skutkiem wojny mieć będziemy niskie cyfry małoletnich.

Okres wojny i pierwsze lata powojenne przeszły pod znakiem wszelkiego rodzaju braków materjalnych: głodu, troski o byt, niedostatku środków najbardziej koniecznych dla utrzymania się przy życiu. Brakami temi w wysokim stopniu dotknięte były narody, wciągnięte w katastrofalny wir wielkiej wojny.

Trudne warunki życia wojennego spowodowały poważny spadek liczby urodzeń dzieci we wszystkich krajach, biorących udział w wielkiej wojnie. Scisłe dane statystyczne odnośnie liczby urodzeń ponuro malują sytuację ludności w czasie wojny.

Dane statystyczne najlepiej obrazują nam wielki spadek urodzeń w czasie wojny.

Dane statystyczne obejmujące województwa pomorskie, poznańskie i śląskie mówią co następuje — o liczbie urodzeń dzieci:

w latach 1909 — 1912 przeciętnie — 154,921;
w roku 1915 przeciętnie — 111,133;
w roku 1916 przeciętnie — 86,219;
w roku 1918 przeciętnie — 76,105;

W Warszawie liczba urodzeń w latach 1914 — 18, zmniejszyła się w porównaniu do lat 1910 — 14 z 22,225 do 15,556, czyli prawie o 40 proc.

W roku bieżącym przystąpią do pracy młodociani, urodzeni w czasie wojny. Rok bieżący rozpoczyna okres, w którym rozpoczną pracę roczniki dzieci, urodzonych w czasie wojny. Liczba tych małoletnich pracowników będzie — jak to udowodniliśmy na podstawie statyktyki — bardzo niska, znacznie niższa od cyfr zatrudnionych w pracy zarobkowej małoletnich w latach ubiegłych.

W związku z faktem powyższym powstają dwa bardzo ważne zagadnienia:

1) przeciwdziałanie wyjazdom małoletnich na roboty sezonowe do państw obcych;

2) troskliwa opieka nad małoletnimi w czasie pracy, aby za lat parę nie zmniejszyć dopływu robotników dorosłych do pracy w przemyśle.

Małoletni nie powinien emigrować z kraju. W naszym interesie leży tedy zahamowanie ruchu emigracyjnego małoletnich na roboty do państw obcych. W interesie natomiast naszych sąsiadów zachodnich, Niemiec, leży właśnie powiększenie liczby robotników małoletnich, przybywających z Polski — wobec tego, że niemiecki rocznik tego rodzaju pracowników będzie wyjątkowo niski.

Sprawa powyższa już wypływa nieoficjalnie przy pertraktacjach rządu dolskiego z niemieckim na temat ustalenia kontyngentu robotników sezonowych z Polski. Niemcy, pomimo zwiększonego braku własnych sił roboczych, zmniejszyć pragną kontyngent polskich robotników dorosłych, licząc na zwiększoną liczbę emigrantów małoletnich.

W najżywotniejszym interesie kraju naszego leży zatamowanie emigracji małoletnich. W tym też kierunku pójść winna akcja naszych czynników rządowych. Musimy dbać o małoletnich. Wobec tego, że grozi nam za lat parę zmniejszenie dopływu robotników dorosłych do przemysłu, konieczną staje się troskliwa opieka nad zdrowiem, siłami i zdolnościami przystępujących obecnie do pracy wojennych roczników młodzieży robotniczej.

Należałoby z wytężoną uwagą przestrzegać, aby małoletni nie byli zatrudniani w warunkach i w gałęziach przemysłu, szkodliwych dla zdrowia, aby nie przeciążano ich pracą w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej, a także pracą bez przerw obiadowych.

Wyzysk pracy dzieci i małoletnich zawsze wyrządza społeczeństwu krzywdę. Krzywda ta w najbliższych latach stać się może specjalnie dotkliwą, jeśli nie otoczymy opieką idących obecnie do pracy niskich roczników młodzieży robotniczej.

Kupując tylko polski towar bogacisz siebie i kraj cały!

Z życia organizacyjnego

— Dzielnica Staromiejska NPR.-L. W niedzielę dnia 13-go stycznia 1929 r. o godz. 9 rano w I-szym terminie a o g. 10 rano w II-gim ter. Ogólne Zebranie i wybory nowego Zarządu.

— Dzielnica Widzew N. P. R.-Lew. W dniu 12 b. m. w lokalu przy ul. Rokicińskiej 91, odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie w pierwszym terminie o godz. 6 a w drugim term. o godz. 7 w. na porządku dziennym między innemi wybory nowego Zarządu. O liczne przybycie Kolegów prosi Zarząd.

Baczność, Dzielnica Radogoszcz N. P. R.-Lew. Zamiana legitymacji członkowskicó na nowe odbywa się w każdą sobotę od godz. 7-ej do 9 w. w lokalu Dzielnicy (Zgierska 103/105): Prosi się wszystkich członków o zamianę legitymacji.

— **Baczność, członkowie Koła Pracowników Miejskich N.P.R.-L.** W dniu 14 stycznia r. b. o godz. 6 wieczór w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 91, odbędzie się konferencja członków Koła na którą o liczne przybycie prosi Zarząd.

Zjazd działaczy samorządowych NPR.L.

W niedzielę dnia 13-go stycznia 1929 r. o godz. 10.30 rano w Zgierzu, w szkole powszechnej przy ul. Łęczyckiej (dojazd tramwajem Ozorkowskim) — odbędzie się Zjazd działaczy samorządowych z następującym porządkiem dziennym;

1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydjum 3) Odczytanie protokułu z ostatniego Zjazdu, 4) Referaty: a) ujednostajnienie polityki samorządowej N. .R-Lew. na terenie Rad Miejskich — Referent kol. inż. Wojewódzki, b) najpilniejsze zadania samorządowe w dobie obecnej — Referent kol. burmistrz Świercz. 5) Dyskusja i przyjęcie wniosków, 6) Wolne wnioski.

W czasie przerwy odbędzie się zwiedzenie najważniejszych urządzeń samorządowych m. Zgierza.

Z życia kulturalno oświatowego „ORLĘCIA"

Staraniem Zarządu Wojewódzkiego Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Łodzi zostanie wygłoszony cykl odczytów w następującym porządku:

I-cykl: „Historja walk społecznych" Referent kol. Dr. Fichna,

II-cykl: „Geografja gospodarcza i polityczna Polski" Referent kol. Dr. Samborski.

III-cykl.: „Narodowy ruch robotniczy i socjalizm" Referent kol. Wypych,

IV-cykl: „Ruch spółdzielczy" Referent kol. Durko.

Jednocześnie komunikujemy, że pierwszy odczyt odbędzie się w dniu 12 stycznia r. b. (sobota) o godz. 19-ej w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 91; o liczne i punktualne przybycie członków wszystkich Kół „Orlęcia", jakoteż członków pokrewnych organizacyj prosi Zarząd Województwa Łódzkiego.

Wycieczka Koła Kobiet N. P. R. Lewicy, na „Powszechną Wystawę Krajową" w Poznaniu

Koło Kobiet N.P.R.-L., chcąc dać możność swym członkiniom jakoteż i sympatykom zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, która odbędzie się w czasie od 15 maja do 15 września r. b. urządza w w dniach 29 i 30 czerwca r.b., wycieczkę,

Warunki przystępne: zniżka kolejowa. zapewnione noclegi i t. p. Zapisy, jakoteż i częściowe wpłaty już przyjmuje kol. Trojanowska Zofja w czwartki każdego tygodnia od godz. 19 do 20.30 w sekretarjacie Koła Kobiet N.P.R-Lew., Piotrkowska Nr. 91. Zarząd.

W niedzielę, dn. 20 stycznia r.b. o godz. 10 rano w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 91, odbędzie się

Konferencja Zarządów Dzielnic i Kół

Sprawy organizacyjno-polityczne referować będzie

kol. poseł Waszkiewicz.

Obecność wszystkich Zarządów w komplecie obowiązkowa.

W dniu 7 b. m. zmarł

ś. † p.

Matjatko Włodzimierz

szofer Kasy Chorych m. Łodzi

W zmarłym instytucja straciła pracownika, który w ciągu 4-roletniej pracy gorliwie i sumiennie pełnił swoje obowiązki.

Cześć Jego pamięci!

Kasa Chorych m. Łodzi.

NASI BRACIA w BRAZYLJI wobec Dziesięciolecia Polski

Brazylja — Stan Rio Grande do Sul— Barro, dnia 12. XI. — 1928 r.

Do Szanownej Redakcji „Praca" w Łodzi.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy ogłosić na łamach „Pracy" o przebiegu uroczystości dziesięciolecia niepodległości naszej Ojczyzny, jaką urządziliśmy tu w Brazylji w kolonji przez Koło Młodzieży „Orlę", współpracując z miejscowym Towarzystwem Polskim i Kołem Polek im. „Marji Konopnickiej", ułożyło program.

O godzinie 9 rano w dniu 11 listopada z dziatwą szkolną na czele, ze sztandarami udaliśmy się w pochodzie przed dom Towarzystwa, gdzie odprawiono Mszę św. polową. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra, a Koło Kobiet odśpiewało pieśń „Boże, coś Polskę". W czasie Mszy św. miał piękne kazanie ksiądz proboszcz franciszkanin, podnosił on naszą świetną przeszłość i zaznaczył, że naród, który obronił Europę przed Bisurmanami, nie mógł upaść, pomimo, przeszło półtora wiekowej niewoli, to też świat cały się cieszy, że Polska jest wolną.

Po nabożeństwie ksiądz prosił pana Węclewskiego, aby ten przemówił w języku polskim do swych rodaków.

W gorących słowach p. Węclewski przedstawił dzieje walk o niepodległość Polski od epopei napoleonskiej aż do roku 1863, mówił nam o szlachetnym porywie naszej młodzieży w latach 1914 aż do pogromu tyrańskich bolszewików.

Jakże błogo było słuchać o wielkości naszej Ojczyzny i jej Odrodzeniu! W końcu swego przemówienia p. Węclewski prosił zgromadzonych rodaków, żeby pamiętali o tem, by Polskę godnie reprezentować, trzeba nam żyć w zgodzie i oświecać swe dzieci, aby wyrosły na dobrych obywateli krajowi, w którym się urodzili i przynieśli honor Ojczyźnie swych ojców.

Przemawiał również w języku portugalskim o wielkości naszej Ojczyzny p. Romeu Paiva.

Po skończonej uroczystości wysłaliśmy telegramy do p. Prezydenta Stanu, Dr. Gertulio Vargar i do Szefa Partji Republikańskiej Dr. Antoniego Borges de Meduras; gdyż Polacy, zamieszkujący ten stan, są przeważnie republikanami.

Po uroczystości kościelnej odbyła się zabawa, która trwała do późna w nocy. Dochód przeznaczono na przebudowanie sceny amatorskiej.

Za Zarząd
Kazimierz Kielek.

Dyktatura króla w Jugosławji

Nieustające walki pomiędzy grupami politycznemi w Jugosławji niemożliwość pojednania sprzecznych poglądów rozmaitych przywódców partyjnych odnośnie do rozwiązania przesilenia rządowego, trwającego od kilku miesięcy— w związku z propozycjami pewnych przywódców politycznych radzących królowi przeciwkonstytucyjne, rozwiązanie przesilania, a nawet suggestją, aby król wziął w swoje ręce rozwiązanie obecnej sytuacji, sprawiły że król zadecydował położyć koniec te walce.

Król wystosował proklamację do narodu, przez którą informuje kraj o swojej decyzji zniesienia Konstytucji 1921 roku, jakoteż rozwiązania parlamentu wybranego w roku 1927. Rząd, ktory został zamianowany, składa się z członków serbskich, chorwackich i słoweńskich. Sytuacja znajduje się obecnie w rękach króla, którego władze jak i atrybucje zostały ustalone przez ustawę. Równocześnie rząd ogłosił ustawy, odnoszące się do modyfikacji ustawodawstwa prasowego, do organizacji gmin i samorządów lokalnych, równie jak i bezpieczeństwa publicznego.

Obalenie parlamentaryzmu w Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców było, jak z resztą wszędzie, gdzie w ostatnich czasach podobne wstrząśnienia w latach powojennych nastąpiły, następstwem załamania się od wewnątrz mechanizmu parlamentarnego.

Z chwilą, w której ten mechanizm przestaje funkcjonować prawidłowo i okazuje się niezdolnym do sprostania swoim elementarnym obowiązkom wobec państwa, wywiązuje się położenie, rozpaczliwe dla samych podstaw demokracji. Groza anarchji wytwarza jaknajdalej posunięte niebezpieczeństwo dla samego bytu państwa i ładu publicznego: do ścierających się z sobą bezprzytomnie zajadłości grupowych dołącza się zbrodnicza agitacja elementów międzynarodowego przewrotu, nastawiona przedewszystkiem na grabież mienia publicznego, gwałty i mordy rozpętanego motłochu. Władzę niczem niekontrolowaną ujmują w ręce najzuchwalsi i najcyniczniejsi z grabieżców.

Cudzoziemcom trudno ocenić, o ile stan wewnętrzny Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców znajdował się istotnie w tak rozpaczliwym stanie, że nie było już żadnych innych sposobów kuracji państwowej, jak zawieszenie demokratycznej konstytucji i zaprowadzenia dyktatury królewskiej. Ocena tego jest rzeczą sumienia najwyższego zwierzchnika państwa, przyjmującego na siebie olbrzymią odpowiedzialność wobec narodów, którym króluje. —

Od czasu morderczych strzałów, jakie się rozległy w parlamencie belgradzkim jako „argumenty parlamentarne" i zgładziły kilku wybitnych przedstawicieli ludności chorwackiej, a między innymi i otoczonego najszerszą popularnością wśród chorwackiego ludu przywódcę, przesilenie wewnętrzne przybrało rozmiary, które zagrażały wojną domową i rozdarciem państwa, zjednoczonego po najtragiczniejszych dopustach lat wojennych przed dziesięciu laty w tryumfalnem wówczas uniesieniu radości bratnich narodów.

Wola króla, otoczonego zaufaniem czynników politycznych zarówno Belgradu jak i Zagrzebia, nie mogła opanować sytuacji i sprządz do ponownej współpracy rozdzielane coraz głębszą przepaścią i rozdrażnione przeciwko sobie obozy. Parlament, opuszczony przez przedstawicieli chorwackich, przestał być ciałem, reprezentującem całość ludności. Decyzja króla jednoczy narazie państwo jugosłowiańskie.

Popierajcie „PRACĘ"

Socjaliści w roli rozjemców

Naturalnie po stronie kapitału

II.

O tyle ten fakt jest ważny i charakterystyczny, że Sądy Pracy są instytucjami, działającemi na specjalnych ustawach — bezwzględnie obowiązujących, a przez stworzenie wyłomu w sposobie i załatwienia sporów podważyli istotę całego ustawodawstwa, pozwalając na przyszłość na urządzenie tego rodzaju eksperymentów.

A jak fatalnie może wpłynąć tego rodzaju fakt w przyszłości na załatwienie zatargów — dość sobie uprzytomnić zmienność kierunków w rządzie i zmienność wpływów poszczególnych grup na kurs rządowy.

Tak to socjaliści dali przykład całemu światu, jak można załatwiać sprawy z robotnikami. **Socjaliści niemieccy tak, jak najwięksi i najzagorzalsi konserwatyści poszli po linji najmniejszego oporu — poszli przeciwko robotnikom.**

Z konfliktu, jaki się wyłonił na tle płacy, wykazali, że robotnik powinien zrzekać się słusznie mu przysługujących praw życiowych na korzyść ojczyzny-państwa, która była w tym wypadku uosobiona w interesie kapitału. Tak, socjaliści, ci patentowani obrońcy robotnika wskazali i nauczyli innych, że robotnikowi łatwiej jest przyciągnąć pasek niż kapitaliście i wykazali tym wymownie, że robotnicy zawsze muszą wedle ich szczerego mniemania rezygnować ze swich pretensji życiowych na rzecz kapitału i wtedy, kiedy rządzą kapitaliści, uosobieni w konserwatywnym kierunku, jak również i wtedy, kiedy u steru są socjaliści.

Tak panowie socjaliści czynić potrafią.

I u nas to samo robią i u nas wszędzie każą robotnikom rezygnować ze swoich pretensji, gdy kurs sposobu walki jest inny i w innym spoczywa ręku, niżby oni sobie chcieli to widzieć. U nas to jest robione z większą przebiegłością polityczną, wedle starej i niskiej bardzo formułki — nie rządzić — tylko dużo żądać.

Tu u nas mają wygodnie, że rządy spoczywają w takich rękach, których nikt nie mógłby dzisiaj bez wstrząsu na gorsze zastąpić i dlatego krzyczą, stawiają olbrzymie żądania: wszystko dla demagogji. Ale to nie zdoła zatuszować u rozsądnych i uczciwych ludzi zasadniczego o nich pojęcia.

Za mocno tkwią każdemu dosyć dobrze w pamięci te ich posunięcia, kiedy byli u steru i kiedy kosztem interesów klasy pracującej, tak urzędniczej jak i robotniczej, reparowali wyłącznie wszelkie sprawy państwowe.

Demagogja jednak koniec swój mieć musi.

I tak jak obecnie, po tej jawnej zdradzie zaprzepaszczenia interesów klasy pracującej w Niemczech biorą w łeb — gdyż proletarjat się od nich odwraca, tak i u nas po tym okresie demagogji i bujania, jaką dotychczas, wszędzie prowadzą — rola ich się skończyć musi.

Nie od dzisiaj wiemy, że socjaliści nie są żadną partją opatrznościową, niosącą w zanadrzu cudowne lekarstwo na poprawę obecnego stanu rzeczy.

Myśmy wiedzieli, że jest to partja, która chce też się dorwać do władzy, by rządzić, by najbliższa klika, a w tej dość pokaźne grono mniejszości, miała możność zajmowania tłustych posad i stanowisk.

Do tych czynów, charakteryzujących ich rolę — doszedł jeszcze ten tej samarytańskiej interwencji socjalistycznego ministra na korzyść kapitału.

J. S.

Jak wzrastają oszczędności w Polsce?

Według danych, zebranych przez biuro zjazdów instytucji oszczędnościowych w Polsce, w komunalnych kasach oszczędności suma wkładów oszczędnościowych wynosiła w dniu 31 grudnia r. z 164 milj. zł., w dniu 1 lipca b. r. 291,5 milj. zł., w dniu 31 października ub. r. 323,8 milj. zł., przytem w dn. 31 października ilość komunalnych kas oszczędności wzrosła z 239 na 285, wkłady zaś w ciągu 10 miesięcy wzrosły o 80 proc.

To samo zjawisko widzimy w P.K.O. W dniu 31 grudnia r. z. w P. K. O. było 67,6 milj. zł., wkładów oszczędnościowych, w dn. 1 lipba ub. r. 100,1 milj. zł. zaś w dn. 31 października ub. r. — 113,5 milj. złotych.

Jeżeli dane te porównamy z cyframi dotyczącemi innych krajów, to przekonamy się, że nigdzie tempo wzrostu wkładów oszczędnościowych nie było tak szybkie; we Francji wkłady w ciągu roku 1927 wzrosły o 50 proc.. w Italji o 17,8 proc., w Czechosłowacji o 13,4 proc., w Niemczech o 51,6 proc., w Austrji o 28.4 proc., natomiast w Polsce w ciągu 10 miesięcy wzrost wynosił 80 proc.

Groźba unieruchomienia przemysłu wełnianego w Łodzi?

W prasie łódzkiej czytamy:

„Wielkie zaniepokojenie wywołało ostatnie rozporządzenie ministerstwa skarbu, które grozi przemysłowi wełnianemu w Łodzi unieruchomieniem ze względu na pozbawienie go surowca zagranicznego.

Ministerstwo w rozporządzeniu swem nakazało wszystkim urzędniko celnym, ażeby kazdy transport wełny surowej posiadał „Swiadectwo zdrowotności", wydane przez urzędowego lekarza w miejscu, z którego transport wełny pochodzi oraz specjalne zezwolenie na sprowadzenie go do Polski.

Sfery przemysłowe Łodzi przyjęły to rozporządzenie z wielkiem niezadowoleniem i zaniepokojeniem. Realizacja tego rozporządzenia, według opinji sfer przemysłowych, jest niemożliwa z tej racji, że polski importer wełny musi się stosować do panujących na giełdach wełnianych świata obyczajów, przepisów i norm. Żaden międzynarodowy hodowca i handlarz nie przystosuje się do tego nowego zarządzenia, nigdzie niepraktykowanego, chociażby z uwagi na fakt, iż transport wełny oparty jest na zasadach, wykluczających zwalczanie choroby.

Związek Przemysłu Włókienniczego podjął interwencję w ministerstwie przemysłu i handlu, wysuwając postulat cofnięcia tego rozporządzenia, którego bezwzględne stosowanie spowodowałoby unieruchomienie całego przemysłu wełnianego."

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI

„Carewicz" z Al. Węgierko i K. Lubieńską grany będzie w sobotę, w niedzielę i we wtorek.

„Broadway" grany będzie w sobotę po południu, w niedzielę po południu i w środę przyszłego tygodnia.

„Długonosy karzełek i królewna gąska" dla dzieci dana. będzie w niedzielę o godz. 12 w południe. Ceny najniższe.

Wszystkich prenumeratorów prosimy o wpłacenie zaległej prenumeraty za rok ubiegły i odnowienie przedpłaty za I. kwartał 1929 roku.

Teatr Popularny

Ogrodowa 18. — Piotrkowska 295.

Głośna tragifarsa G. Zapolskiej w 3-ch aktach „Ich Czworo", codziennie o godz. 8.20 wiecz. w niedzielę dwa razy t.j. o 4.20 po poł. i 8.20 wieczorem „Ich Czworo" otrzymało pierwszorzędną obsadę, którą stanowią: p.p. Bronowska, Brzozówska, Szczęsna, Madaliński, Mieczyński, zarazem reżyser tej sztuki.

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedają kasy teatru.

W jedności zawodowej moc klasy robotniczej!

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 16 stycznia r. b. załatwianie interesantów (wpłaty należności składek członkowskich, składanie reklamacyj i t. p.) **Wydział Wpłat Ubezpieczeniowych** (ul. Wólczańska № 225, parter) uskuteczniać będzie codziennie w godzinach od 8-ej do 13-ej, w soboty od godziny 8-ej do 12-ej.

Łódź, dnia 9 stycznia 1929 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Dr. Samborski, Dyrektor.

(—) F. Kałużyński, Przewodniczący Zarządu

Czas odnowić prenumeratę!

Wydawca Zarząd Wojewódzki N. P. R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35. Telefon 6-40. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK